

# Bożena Tokarz

---

## Perspektywa tekstowa i perspektywa kulturowa w przekładzie, czyli o kłopotach współistnienia

---

Przekłady Literatur Słowiańskich 6/1, 73-89

---

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## **Perspektywa tekstowa i perspektywa kulturowa w przekładzie, czyli o kłopotach współistnienia**

### **On co-existential problemes: Textual and Cultural Perspectives on Translation**

Bożena Tokarz

Uniwersytet Śląski, Instytut Filologii Słowiańskiej, tokarzbozena@gmail.com

Data zgłoszenia: 15.04.2015 r. — Data recenzji i akceptacji: 2.05.2015 r.

Abstract: The textual nature of translation determines its hybrid nature: it exists as a tension between the original and the receiving culture. Consequently, the translator assumes a responsibility towards both the author and the reader S/he imitates the strategies used in the original in order to generate meaning but, at the same time, keeps a balance between the otherness of the source and its similarity to the target culture.

Key words: translation, translator, freedom, responsibility, text.

Wolność tłumacza jest marzeniem, podobnie jak wyobrażenie o tym, że wolność egzystencjalistyczna czyni nas przez wybór jednostkami niezależnymi, odpowiedzialnymi przed sobą samym i skazanymi na siebie. Odpowiedzialność, nawet przed sobą, ogranicza wolność, o czym świadczą procesy mentalne człowieka i jego uwikłanie w historię i w kulturę. Wykluczanie się zakresów obu pojęć, wolności i odpowiedzialności, wskazuje natomiast na sprzeczność, niedającą się wyeliminować z rozważań nad przekładem. Tłumacz, chcąc pozostać wolnym, wchodzi albo w etyczny (zawodowy, psychologiczny i kulturowy) konflikt z autorem i tekstem, będąc poddany wzorcom własnej literatury, albo w konflikt poznawczy i komunikacyjny z własnym odbiorcą, kulturą docelową i własną strukturą mentalną. Dlatego odpowiedzialność wobec autora i wobec swego odbiorcy zobowiązuje go do zachowania równowagi między obcością a swojskością oraz do naśladowania mechanizmów generowania sensu w orygi-

nale. Nie wystarczy rozumienie sensu jako syntezy treści i formy, wymaga ono uświadomienia jego wieloaspektowości. Wieloznaczność i tym samym uniwersalność literatury przeczy jednoznacznemu rozumieniu sensu, który wskazuje na centrum ideowo-mentalne za pośrednictwem wielokierunkowych semantycznie nośników językowych. Niemożliwa jest jedna interpretacja z uwagi na wewnętrzną dynamikę utworu, a także z powodu zmieniających się przesłanek odbioru, takich jak: cywilizacja, wiedza, techniki percepcji. Determinanty te dotyczą zarówno literatury oryginalnej, jak i przekładanej, przy czym ich widoczność jest ostrzejsza w przekładzie, tym samym wzbudza więcej emocji i łączy wolnością jego sprawcę.

Błędy popełniane przez tłumaczy (nie tylko tekstów literackich i nie tylko tłumaczy początkujących) uświadamiają konieczność szacunku dla autora i jego tekstu jako źródła działania przekładowego równego szacunkowi dla odbiorcy, który nie chce być traktowany protekcjonalnie, odczytując nadmierne udomowienie jako obrazę lub kłamstwo. Zatem zarówno w perspektywie tekstowej, jak i kulturowej zachowanie różnicy w przekładzie ma znaczenie praktyczne, informacyjne i estetyczne. Naśladowanie sygnałów tekstowych przyczynia się bowiem do obrazu powstałego w wyniku dekontekstualizacji, jaka następuje w kulturze docelowej. W tym kontekście propozycja Ernsta-Augusta Gutta tylko zewnętrznie wydaje się preferować ekwiwalencję funkcjonalną. Stawiając tezę, by nie porównywać tekstów oryginału i przekładu, lecz ich interpretacje<sup>1</sup>, sugeruje właściwą przestrzeń współistnienia, a nawet dialogu między nimi, przestrzeń mentalną, której tekst jest sygnałem. Przeniesienie uwagi z sensu na tekst<sup>2</sup> pozwala na wydobycie wieloaspektowości sensu (nadawcy, odbiorcy, tłumacza, odbiorcy przekładu, krytyka i badacza: czasu i przestrzeni), ponieważ powstaje w jakiejś przestrzeni mentalnej, ujawniając się fragmentarycznie pod wpływem bodźców zewnętrznych. Językowa tkanka tekstu stanowi sieć, w którą próbuje się schwytać sens świata. Jej niedoskonałość jest oczywista i kreatywna, otwierając coraz to nowe obszary doświadczeń, zjawisk, doznań, sposobów, wartości i uczuć. Takie przypuszczenie potwierdza Krzysztof Hejwowski, zakładając, że „tłumaczenie nie jest operacją na tekstach ani na językach, lecz na umysłach...”<sup>3</sup>. Stanowisko podobne do kognitywistycznego reprezentuje hermeneutyka, czego śladem są poszukiwania trzeciego przez Paula Ricœura: „Dylemat jest następujący: tekst źródłowy i tekst docelowy powinny, w dobrym tłumaczeniu, zostać zweryfikowane przez trzeci, nieistniejący tekst”<sup>4</sup>. Skoro jednak

<sup>1</sup> Por. E.-A. Gutt: *Translation and relevance. Cognition and context*. Oxford, Basil Blackwell, 1991.

<sup>2</sup> Por. O. Wojtasiewicz: *Wstęp do teorii tłumaczenia*. Warszawa, Tępis, 1957/1992.

<sup>3</sup> K. Hejwowski: *Kognitywno-komunikacyjna teoria przekładu*. Warszawa, PWN, 2007, s. 48.

<sup>4</sup> P. Ricœur: *Radości i udręki tłumaczenia*. W: P. Ricœur, P. Torop: *O tłumaczeniu*. Tłum. T. Swoboda, S. Ulaszek. Wstęp E. Balcerzan. Gdańsk, Wydawnictwo UG, 2008, s. 36.

brak tego trzeciego, pozostaje tekst jako sygnał obszernej przestrzeni mentalnej, wywołujący komplementarne wobec siebie głosy. Nie bez przyczyny częsta jest metafora „instrumentacji” (Miłosz) lub „gry na dwóch fortepianach” (Tabakowska) na określenie zależności między tekstami. Niewspółmierność tekstu wobec przestrzeni mentalnej, którą konceptualizuje, sprawia, że w celu lepszego porozumienia powstają serie przekładów. Porównywanie ich z sobą prowadzi do ujawniania bogactwa mentalnego sygnowanego przez oryginał i nie ma nic wspólnego z wzięciem tekstu źródłowego w użycie czy z manipulacją ani też z jego wymazaniem z pamięci.

Stanowisko badaczy *Translation Studies* stawiające w centrum zainteresowania tłumacza i kulturę docelową jest wynikiem długiego procesu w refleksji przekładoznawczej, rozpoczętego i kontynuowanego w ramach myślenia binarnego, który redaktorzy antologii *Współczesne teorie przekładu*<sup>5</sup>, Magda Heydel i Piotr Bukowski, traktują jako stopniowe wyzwalenie się tłumacza spod presji oryginału. Z niemożliwości pełnej symetrii między oryginałem a przekładem zdawali sobie sprawę zarówno przekładoznawcy spod znaku „zwrotu lingwistycznego”, jak i filozofowie hermeneuci od Schleiermachera po Ricœur. Zakładali, że istotą przekładu jest jego związek z oryginałem, dlatego kategoria ekwiwalencji funkcjonowała w ich teoriach nie jako absolutna tożsamość, lecz jako równoznaczność (Ricœur), relacja między autorem, tekstem a tłumaczem (Heidegger, Gadamer), ekwiwalencja dynamiczna (Nida) itp. Jednocześnie w pamięci zbiorowej funkcjonują takie stereotypy tłumacza, jak „zdrajca”, „złodziej”, „kanibal”, „kucharz” itp.<sup>6</sup> Stopniowo więc następowało zacieranie wewnętrznej sprzeczności w przekładzie oraz eksponowanie autorskich kompetencji tłumacza, którego jeszcze Karl Dedecius trafnie nazwał artystą i niewolnikiem, ponieważ przekład wymaga sztuki i rzemiosła<sup>7</sup>. Świadomość tej sprzeczności można również odczytać z refleksji teoretycznej w koncepcji ekwiwalencji Eugene’a Nidy, a przede wszystkim ze *Sztuki przekładu (Umění překlada, 1963)* Jiří’ego Levý’ego, czyli stanowisk badawczych zakładających odpowiedniość między przekładem a oryginałem. W sensie artystycznym tłumacz jest odtwórcą koncepcji autorskiej, lecz dokonując reekspresji reprodukuje dzieło literackie w procesie twórczym na poziomie ukształtowania językowego przekładu. O uznanie aspektu twórczego działalności tłumacza upominała się w Polsce Anna Legeżyńska<sup>8</sup>, tworząc układ równowagi w stosunku do dominującej pozycji oryginału. Stanisław Barańczak natomiast jesz-

<sup>5</sup> Por. *Współczesne teorie przekładu. Antologia*. Red. P. Bukowski, M. Heydel. Kraków, Znak, 2009.

<sup>6</sup> Por. E. Skibińska: *Kuchnia tłumacza*. Kraków, Universitas, 2008, s. 5–22.

<sup>7</sup> Por. K. Dedecius: *Notatnik tłumacza*. Tłum. J. Prokop. Kraków, Wydawnictwo Literackie, 1974.

<sup>8</sup> Por. A. Legeżyńska: *Tłumacz i jego kompetencje autorskie*. Warszawa, PWN, 1984/1999.

cze w latach 70. minionego wieku dostrzegał potrzebę podkreślenia dwoistej natury przekładu, nazywając go tekstem „związanym”, choć funkcjonującym samodzielnie w kulturze docelowej<sup>9</sup>. Wraz z szerzeniem się neopragmatyzmu w humanistyce, szkołą manipulistów, dynamicznym funkcjonalizmem Evena-Zohara, teorią polisystemów Gideona Toury’ego równowaga z trudem budowana została zachwiana, tym razem na korzyść kultury docelowej, biorącej oryginał w użycie<sup>10</sup>, co może prowadzić w skrajnej postaci do jego pominięcia. W ten sposób powstaje paradoksalna sytuacja usunięcia sprawcy wraz z jego dziełem<sup>11</sup>, a Lefèvere’owskie przepisane pozbawione zostaje źródła<sup>12</sup>. Nie ujawniając, z kogo się przepisuje, popełnia się plagiat, a to czyn nieetyczny. W ten sposób gest powtórzenia bogato nacechowany filozoficznie i kulturowo<sup>13</sup> traci jakikolwiek sens (semantyczno-semiotyczny, Eco; filozoficzny, Gilles Deleuze; czy kulturowy, Jean Baudrillard). Należy pamiętać, że nawet rozwiązania literackie nie były tak drastyczne, np. Jorge Luis Borges w opowiadaniu *Pierre Menart autor „Don Kichota”* powtórzył, lecz nie usunął ani autora, ani dzieła, ponawiając zamysł Cervantesa.

W zachodniej i słowiańskiej refleksji tłumaczeniowej wśród prób uniezależnienia przekładu od oryginału funkcjonuje również koncepcja potraktowania go jako osobnego gatunku literackiego<sup>14</sup>, z czym trudno byłoby się zgodzić. Gatunek literacki jest bowiem kategorią genologiczną, wyróżnianą ze względu na wytwór, na jego wyznaczniki formalne i strukturalne. Określa go jakiś zespół reguł składających się na formy ekspresji językowej, na jego budowę i funkcje<sup>15</sup>. Jego powstanie i funkcjonowanie jest uwarunkowane historycznie i kulturowo. Dlatego będąc podporządkowanym ogólniejszemu i uniwersalnemu systemowi norm, jaki reprezentuje rodzaj literacki, podlega panującym konwencjom literackim i kulturowym. Uniwersalne wyznaczniki konstrukcji literackich stanowią podstawę podziału twórców literackich na rodzaje. Dotyczą one: form ekspresji podmiotu literackiego, jego stosunku do świata przedstawionego i do świata zewnętrznego; budowy świata przedstawionego; budowy językowo-stylistycznej. Rodzaje, gatunki i odmiany gatunkowe są przedmiotami genologicznymi, których granice

<sup>9</sup> Por. S. Barańczak: *Przekład artystyczny jako „samoistny” i „związany” obiekt interpretacji (na przykładzie niektórych polskich tłumaczeń Gotfrieda Benn)*. W: *Z teorii i historii przekładu artystycznego*. Red. J. Bałuch. Kraków, Wydawnictwo UJ, 1974, s. 47–74.

<sup>10</sup> Por. prace manipulistów, Gideona Toury’ego, Itamara Evena-Zohara.

<sup>11</sup> Strukturalizm usuwał autora na rzecz wytworu, w którym się objawiał.

<sup>12</sup> A. Lefèvere: *Why Waste Our Time on Rewrites? The Trouble with Interpretation and the Role of Rewriting in an Alternative Paradigm*. In: T. Hermans: *The Manipulation of Literature: Studies in Literary Translation*. London and Sidney, Croom Helm, 1985.

<sup>13</sup> Por. G. Deleuze: *Różnica i powtórzenie*. Tłum. B. Banasiak, K. Matuszewski. Warszawa, Wydawnictwo KR, 1997.

<sup>14</sup> Por. *Współczesne teorie przekładu...*, s. 11.

<sup>15</sup> Również inne gatunki mowy charakteryzują pewne zasady.

są elastyczne, a podstawą pozwalającą na ich opis jest wytwór<sup>16</sup>. W przypadku przekładu do wytworu odnosi się tylko częściowo budowa językowo-stylistyczna z podkreśleniem językowej. Przekład nie spełnia wymagań gatunku, zachowując wyznaczniki oryginału. Niemożliwa wydaje się próba odnalezienia w przekładzie takich cech strukturalnych, które świadczyłyby, że to odmienny typ literatury; jest on po prostu literaturą.

Przyczyna polemiki przekładoznawczej tkwi w tłumaczu, który będąc „drugim autorem”, autorem nie jest. Ma natomiast zobowiązania w stosunku do autora i do odbiorcy docelowego. Jego zadaniem jest przeniesienie odbiorcy do kultury wyjściowej, a autora do kultury docelowej, o czym już pod koniec XVIII w. pisał Friedrich Schleiermacher<sup>17</sup>. Spełnienie tego dwustronnego zobowiązania wymaga zachowania odrębności obu stron, autora i odbiorcy przekładu. Jest łańcuchem prób umożliwiających dialog ludzi i kultur. Tłumacz jako przewodnik odbiorcy odpowiada przed autorem; zmuszony jest do ograniczenia swojej wolności nie tylko na poziomie konceptualnym, co jest oczywiste, także na poziomie językowo-stylistycznym, ponieważ powinien być świadomy przesunięć w zakresie mechanizmów sensotwórczych, prowadzących do powstania nowego przedmiotu literackiego, choć niekoniecznie genologicznego. Powtórzenie i dwistość stanowi o istocie przekładu, stawiając tłumacza w centrum przestrzeni interaktywnej. Związek sprzecznościowy, wyróżniający sposób istnienia literatury<sup>18</sup>, wyznacza również specyfikę przekładu jako tej formy powtórzenia, która służy, podobnie jak literatura, porozumieniu, poznaniu i przyjemności. Wymaga więc zachowania obcości i zaskoczenia nieznanym oraz ograniczenia wolności. Tłumacz jest bowiem odtwórcą i twórcą wzorca, hybrydą kulturową, a jego wytwór nosi ślady napięcia kulturowego, emocjonalnego i intelektualnego. Szlachetną więc tezę, by wydobyć tłumacza z cienia autora, należy zweryfikować, choć weryfikacja nie będzie polegać na umniejszeniu jego roli, przeciwnie.

Hybrydalna natura przekładu zmusza badacza do zadawania pytań dotyczących jego istoty, właściwości i funkcji. Niekomfortowe położenie tłumacza odpowiedzialnego za transfer oryginału do kultury rodzimej stawiało go niegdyś fizycznie pod pręgierzem odbiorcy, któremu przekazywał informację zagrażającą własnemu życiu, dzisiaj — wystawia go na krytykę literacką, a także czytelniczną. Przyczyn takiego stanu rzeczy należy poszukiwać w partykularyzmie spowodowanym niechęcią do przyjmowania niewygodnych wiadomości, w możliwościach

<sup>16</sup> Por. S. Skwarczyńska: *Niedostrzeżony problem podstawowy genologii*. W: *Problemy teorii literatury*. Red. H. Markiewicz. Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1967, s. 145—164.

<sup>17</sup> Por. F. Schleiermacher, za: T. Bilczewski: *Komparatystyka i interpretacja*. Kraków, Universitas, 2010, s. 114—127 i nast.

<sup>18</sup> Por. E. Balcerzan: *Sprzecznościowa koncepcja literackości*. W: *Sporne i bezsporne problemy współczesnej wiedzy o literaturze*. Red. W. Bolecki, R. Nycz. Warszawa, IBL, 2002, s. 255—267.

poznawczych ograniczonych przez paradygmaty kulturowe oraz w roli przypisywanej społecznie przekładowi. O ile dwie pierwsze wynikają z różnic, będąc źródłem napięcia między tekstem wyjściowym a tekstem docelowym, o tyle w sprawie funkcji pełnionej przez przekład sytuacja jest jednoznaczna: przekład służy komunikacji międzykulturowej, lecz pod warunkiem odnalezienia bądź stworzenia wspólnej płaszczyzny porozumienia. Oczywisty jest fakt, że nie jest nią kod językowy, gdyż centrum spotkania się dwóch kultur stanowi przestrzeń mentalna tłumacza, a jego wytwór wynika z porozumienia powstałego w efekcie procesu tłumaczenia na etapie dewerbalizacji. Moment dewerbalizacji ujawnia, że przekład należy do obu kultur i literatur, wyjściowej i docelowej. Przypisywaniu go tylko do kultury przyjmującej sprzeciwiał się Anthony Pym, krytykując teorię polisystemów G. Toury'ego za jej nieprzydatność do opisu i wyjaśnienia zjawisk pogranicznych, które nie mieszczą się w opozycjach binarnych, są hybrydyczne czy ambiwalentne<sup>19</sup>. Mimo że Lefevere również sprzeciwia się teorii polisystemów, Pym, czyniąc tłumacza głównym obiektem historii przekładu, nie wymazuje oryginału. Pozostawia otwartą przestrzeń dla współistnienia sprzeczności i nie absolutyzuje potrzeb odbiorcy tłumaczenia.

Etap dewerbalizacji przebiegający w umyśle tłumacza umyka konceptualizacji. Nie może go opisać szczegółowo ani badacz przekładu, ani tłumacz, ponieważ dysponują oni tylko i aż tekstami. Można się jedynie zbliżyć do mechanizmów mentalnych wytwarzających określony sygnał, czyli tekst, a ten wynika z napięcia między dwoma osobowościami, dwoma literaturami i dwoma kulturami. Jednocześnie przekład jako zjawisko pograniczne istnieje tylko w jednym języku, a ten należy do kultury docelowej. Wychodząc z założenia relatywizmu językowego, każdy język inaczej kategoryzuje i konceptualizuje doświadczenie zmysłowe i umysłowe przynależnej mu bazy kognitywnej. Wynikałoby stąd, że różnica w tychże bazach uniemożliwia przekład. Nie dzieje się tak ze względu na naturalną potrzebę komunikacji, wymagającą myślenia różnicą, które opiera się na wielu hipotezach, wyobrażeniach, przypuszczeniach, a także na prezentacji faktów. Powszechnie różnica odbierana jest jako przeciwieństwo lub sprzeczność, co wyzwala potrzebę znalezienia podobieństwa z kulturą docelową za pośrednictwem języka, będącego znakiem przestrzeni mentalnej. Świadomy różnicy tłumacz jest ostrożny, tworząc swój model tłumaczenia. Zatrzymuje w pamięci model świata obecny w oryginale wraz z jego cechami szczególnymi z punktu widzenia przyszłego odbiorcy, które są ważne dla oryginału. Dokonuje przy tym wstępnej oceny wybranych lub dostępnych aspektów sensu, elementów dominujących i towarzyszących w jego odbiorze. Ustala również modalność lub modalności tekstu źródłowego. Określa w ten sposób siatkę wzajemnych zależności wewnątrztekstowych, ponieważ one wskazują na mechanizmy generowania znaczenia. Ustala siatkę pojęć, ich zależności metonimicznych, metaforycznych

<sup>19</sup> Por. A. Pym: *Method in Translation History*. Manchester, St. Jerome, 1998.

i schematów czasownikowych, by podobny układ zastosować w toku reekspresji. W zależności od charakteru tekstu odnotowuje w pamięci styl autorski i konwencję. Odnajdując podobieństwa w literaturze docelowej, często poddaje się ich presji, choć w ten sposób pozbawia oryginał w drugim języku jego właściwości estetycznych, semantycznych i poznawczych.

Taka postawa tłumacza jest często spotykana w polskich przekładach z literatur słowiańskich w językach o mniejszym zasięgu terytorialnym. Jeden z tłumaczy wierszy France Prešerna, wybitnego poety słoweńskiego okresu romantyzmu, stworzył własną przestrzeń mentalną dla wiersza *Prosto srce* (*Wolne serce*), w której zabrakło miejsca na spotkanie kultur, wrażliwości i osobowości. Nie starał się zatrzymać w pamięci modelu świata obecnego w oryginale, nie próbował ustalić modalności tekstu źródłowego, siatki pojęć, schematów czasownikowych, w rezultacie powstał wiersz w niczym, poza tytułem, nieprzypominający oryginału:

Sem dolgo upal, in sem bal  
slovó sem upu, strahu dal;  
srce je prazno, srečno ni,  
nazaj se up in strah želi<sup>20</sup>.

w przekładzie:

Przeżarły me serce nadzieja i trwoga,  
więc rzekłem obojgu: „Adieu! Wolna droga!”  
Czy serce szczęśliwe i spokój w nim błogi?  
Ach, gdzie tam! Znów głodne nadziei i trwogi<sup>21</sup>.

Poczucie niczym nieograniczonej swobody sprawiło, że tłumacz nie uważał podstawowych oznak już na powierzchni gramatycznej tekstu, których konsekwencje są dużo głębsze, artystyczne i filozoficzne. Należy do nich między innymi schemat czasownikowy. Wiersz jest oparty na czasownikach podstawowych dla stanu egzystencjalnego człowieka: *ufać*, *bać się*, *być*, *pożegnać* i *chcieć*. Są one ważne dla obrazu człowieka i — w tym przypadku — poety, istniejącego w świecie przez słowo, pragnącego sławy i miłości, rozdającego wytwory swego talentu. Pojęcia nadziei i trwogi są z nimi ściśle związane, nadając kierunek

<sup>20</sup> F. Prešeren: *Prosto srce*. In: F. Prešeren: *Zbrano delo. Prva knjiga. Poezije*. Ur. in opombe napisal J. Kos. Ljubljana, DZS, 1965, s. 7. W przekładzie filologicznym: ‘Ufałem i bałem się długo / pożegnałem nadzieję i lęk, / serce jest puste / szczęśliwe — nie, / nadziei i lęku znów chce’. [Tłum. B.T.] — po raz pierwszy ten wiersz był tłumaczony w 1871 r. (Por. *Poljsko-slovenski odnosi*. In: *Enciklopedija Slovenije*. T. 12. Ljubljana, Mladinska knjiga, 1998, s. 114—115).

<sup>21</sup> F. Prešeren: *Wolne serce*. Tłum. J. Koprowski. W: F. Prešeren: *Poezje*. Wybór, opracowanie i przypisy M. Piechal. Wstęp B. Bonko. Warszawa, PIW, 1965, s. 140.



działaniom agensa, będąc z sobą w związku opozycyjnym. Nadzieja uskrzydła, trwoga — obezwładnia. Interpretacja skupiona wokół tej sieci czasownikowo-pojęciowej może podążać w kilku kierunkach, nie musi prowadzić do jednoznacznego odczytania. Warunkiem jednak każdego odczytania jest zidentyfikowanie sygnałów tekstowych, co nie musi równać się z profesjonalną wiedzą historycznoliteracką i kulturową. Odpowiedzialni tłumacze mówią, że należy dać prowadzić się tekstowi, co nie oznacza ignorancji encyklopedycznej, logicznej czy retoryczno-pragmatycznej. Gdyby polski tłumacz nie stworzył sobie młodopolsko-kabaretowego scenariusza dandysa, odczytałby najprawdopodobniej dominującą w oryginale logikę sprzeczności, w której podmiot liryczny dostrzega gwaranta istnienia, życia tak artystycznego, jak i powszechnego. Wiersz ma więc charakter wyznania miłosnego i refleksji filozoficznej. W przekładzie stał się nonszalanckim wyznaniem dandysa, nawiązując do obrazu artysty z powieści Berenta lub wczesnych wierszy skamandrytów. Perspektywa tekstowa narzuca na tłumacza wyraźne obowiązki o charakterze etycznym i profesjonalnym, by nie powstała replika zabawna może, lecz w pełni fałszywa.

W analizowanym przykładzie przyczyną zafałszowania oryginału była ni-  
czym nieuzasadniona dowolność decyzji tłumacza, a inny tłumacz tego samego  
poety słoweńskiego dokonał wyboru na poziomie reekspresji pod presją, jak może  
się wydawać, kultury i literatury przyjmującej, choć powierzchowne odczytanie  
sygnałów tekstowych również jest widoczne. Tym razem chodzi o przekład zry-  
goryzowanej formalnie formy sonetu, dodatkowo ograniczającej działania tłum-  
macza. Oryginał nosi ślady inspiracji 218. sonetem Petrarcki, opiewającym urodę  
Laury, która przyćmiewa piękno wszystkich kobiet, a także podobnym sonetem  
włoskiego poety barokowego Giambattista Guariniego<sup>22</sup>. Jedenastozgłoskowy  
sonet Prešerna *Vrh sonca sije soncev cela čeda (Nad kulą słońca świeci słońc  
gromada)* tłumacz przełożył, zgodnie z polską normą, trzynastozgłoskowcem,  
zachowując paralelizm i porównania — bohaterki do Słońca, a innych kobiet  
do gwiazd — jako podstawę kompozycji i metaforyki całego sonetu. Odczytał  
konwencję artystyczną, klasyczno-renesansową, w czterowierszach, pogłębiając  
anegdotyczność tercyn o sygnały polskie, np.:

Al.' dragi taka moč je čezme dana,  
da pričo nje sem slep za vse device,  
zamaknjen v mil' obraz srcá kraljice<sup>23</sup>;

w tłumaczeniu:

<sup>22</sup> Por. B. Paternu: *France Prešeren in njegovo pesniško delo*. T. 1. Ljubljana, DZS, 1976, s. 214—228; A. Słodnjak: *Prešernove življenje*. Ljubljana 1964, s. 56—58.

<sup>23</sup> F. Prešeren: *Vrh sonca sije sincev cela čeda*. In: F. Prešeren: *Poezije*. Izd. 3. Ljubljana, Prešernova družba, 1972, s. 70.

lecz żadna kochanką nie zostanie,  
bo jedna w jasyr serce me już wzięła  
i czarem swym na zawsze o władnęła<sup>24</sup>.

Ta, która wzięła „serce w jasyr”, odsyła wyraźnie w rzeczywistość polską dwojga narodów, do romantyzmu i kresowego resentymentu z pieśni, a także trylogii Sienkiewicza. W przekładzie, mimo zrekonstruowanego modelu artystycznego świata przedstawionego, został na poezję słoweńskiego poety nałożony styl Mickiewiczowski z okresu jego *Sonetów miłosnych*, pełnych lekkości salonowych zalotów i śladów klasycystycznych. Prešeren stał się nie tylko polski, lecz stał się trochę gorszym Mickiewiczem, a to nie powinno się zdarzyć wybitnemu poecie. Przyczyny takiego stanu rzeczy można upatrywać na samej powierzchni tekstu, w schematach czasownikowych, tym razem nie tyle w znaczeniach, do których odnoszą, ile w odwróconym obrazowaniu. W drugim czterowersie sonetu, na przykład, słońce-ukochaną przyprowadza świetlista (żółta) zorza, a wówczas ziemia-kochanek zagubiony w miłości do niej nie spogląda na słońc innych gromadę, czyli na inne kobiety. W przekładzie ona jest czytelna jako kochanka bez pośrednictwa obrazu słońca, jest kochanką zarumienioną snem o świcie, w kontekście czego ziemia dysząca miłością bardziej konotuje cały świat zakochany niż jego, który w oryginale jest jak ziemia zatopiony w jej blasku. Niewielkie zmiany w budowaniu obrazu oraz narzucony rygor trzynastozgłoskowca sonetu polskiego nie ujmują wdzięku Prešernowi, choć nazbyt czynią go polskim.

Tłumacze słoweńscy poezji Wisławy Szymborskiej zgodnie zauważają wagę form czasownikowych dla zrozumienia jej poezji. Zwykle pozwalają tekstowi na prowadzenie swoich wyborów, czyli starają się naśladować mechanizmy generujące znaczenia składające się na sens tekstu<sup>25</sup>. Są też tacy, którzy zacierają ślady obcości na poziomie wyrażeniowym, odnajdując w mechanizmie rodzimym dostęp do sensu. Dotyczy to przede wszystkim filozoficznego i antropologicznego aspektu wierszy poetki. Newralgicznymi kategoriami dla słoweńskiej normy językowej są formy bezosobowe czasownika oraz formy imiesłowowe<sup>26</sup>. W wierszu *Jacyś ludzie* występuje nagromadzenie rzeczowników odczasownikowych, których nacechowanie semantyczne jest jednoznaczne. Pewne zachowania stają się z uwagi na swą powtarzalność negatywnymi znakami czasu i ludzkiej egzystencji. W ten sposób czynność zamienia się w stan permanentny. Tłumacz mając

<sup>24</sup> F. Prešeren: *Nad kulą słońca świeci słońc gromada*. Tłum. S. Kaszyński. W: F. Prešeren: *Poezje...*, s. 57.

<sup>25</sup> Por. B. Tokarz: *Model przekładu a stereotyp płci*. W: *Płeć w przekładzie*. Red. P. Fast. Katowice, Śląsk, 2006, s. 7–31.

<sup>26</sup> Por. na temat kategorii czasownikowych w przekładach na język słoweński B. Tokarz: *Wzorzec, podobieństwo, przypomnienie*. Katowice, „Śląsk”, 1998; Eadem: *Spotkania. Czasoprzeźrenie przekładu artystycznego*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2010.

tego świadomość zdecydował się na zmianę kategorii gramatycznej, uzyskując tym samym zgodność rymu:

Odbywa się po cichu czyjeś ustawianie  
a w zgiełku czyjeś komuś chleba wydzieranie  
i czyjeś martwym dzieckiem potrząsanie<sup>27</sup>.

Vrši po tiho se, nekdo obupuje,  
Nekdo se vrešče za skoro kruha poteguje  
in nekdo mrtvega otroka stresa in pestuje<sup>28</sup>.

Nie mogąc zastosować nominalizacji, został zmuszony do wyboru formy osobowej. Dokonał takiego wyboru schematu czasownikowego, by móc zachować rymowanie, na co pozwolił mu w zakresie czasownika formant *-uj*. Replikuje więc kategorię czasownikową, a hiperbolizacja ruchu umożliwia tym samym uzyskanie sensu, czyli odczucia stanu permanentnego zagrożenia egzystencji. Niedookreśloność autorską (pozwalającą na dalsze zadawanie pytań) wyrażoną przez nominalizację i zaimki nieokreślone tłumacz uzyskał za pomocą gry kategoriami i konstrukcjami gramatycznymi, nie zawsze tymi samymi, co w oryginale. Przestrzenią jego wolności jest język rodzimy, zdolny mimo barier unieść imperatyw tekstu oryginalnego. Dokonując substytucji kategorialnej, tłumacz pamięta o polu znaczeniowym leksemów w oryginale. Wybiera zbliżone leksemy z języka rodzimego, których znaczenia wchodzą w zakres maksymalnego pola semantycznego leksemów użytych w oryginale.

Równie ważne jak schematy sugerowane przez ramy modalne czasownika są pojęcia nazywające obiekty wprawiane w ruch przez czasowniki. Właściwe odczytanie ich znaczeń stanowi jeden z rodzajów trudności, jakie napotyka tłumacz na poziomie leksykalnym tekstu. Fałszywi przyjaciele tłumacza, tzw. *faux-amis* i polisemia, są zjawiskami szeroko opisywanymi w podręcznikach przekładoznawczych<sup>29</sup>. Szczególny przypadek stanowią przypadki podobne do polisemii ze względu na znaczenie kontekstowe pojęcia<sup>30</sup>.

Słoweńskie nazwy obszarów geograficznych i administracyjnych (np. *občina*, tj. powiat, gmina, dzielnica, urząd gminny, dzielnicowy) mają formę przymiotnikową (np. Gorenska, Dolenska, Primorska, Kranjska itp.), czytelną w odmianie, choć funkcjonują jako rzeczowniki. W zgodzie z praktyką językową obszar,

<sup>27</sup> W. Szyborska: *Jacyś ludzie*. W: W. Szyborska: *Chwila*. Kraków, Znak, 2002, s. 34.

<sup>28</sup> W. Szyborska: *Nekakšni ljudje*. In: W. Szyborska: *Trenutek*. Prev. N. Jež. Ljubljana, Društvo Apokalipsa, 2005, s. 32.

<sup>29</sup> Por. A. Pisarska, T. Tomaszewicz: *Współczesne tendencje przekładoznawcze*. Poznań, Wydawnictwo Naukowe UAM, 1996.

<sup>30</sup> Por. U. Eco: *Kody i subkody*. W: U. Eco: *Lector in fabula*. Tłum. P. Salwa. Warszawa, PIW, 1994, s. 110–124.

którego centrum stanowi np. miasto Kranj, nazywany jest Kranjska, podobnie jak coś, co pochodzi z Kranja — kranjske. Kranjska jest także nazwą ziemi historycznej, obejmującej trzy krainy: Dolensko, Gorensko i Notranjsko, po raz pierwszy wymieniona jako część Karyntii w 973 r. Nazwa pochodzi od łacińskiej *Carnioli* i niemieckiej *Krein* na oznaczenie tego obszaru. Karniola (późniejsza *Krajna*), oprócz wcześniej powstałej Karantanii (626—630), stanowiła niezależny organizm państwowy, który między innymi odzwierciedla skomplikowane historycznie dzieje Słoweńców, narodu przez ponad 1000 lat pozbawionego państwowości, lecz z odrębną niż germańska, ugrofińska i romańska kulturą<sup>31</sup>. W XIX w., w okresie tzw. odrodzenia narodowego, pojęcie *Kranjska* w tytule pojawiało się jako nawiązanie do dziejów narodowych, np. almanach poetycki *Kranjska čbelica* stworzony przez Francego Prešerna i Matiję Čopa w 1830 r., ukazujący się w Kranju, głównym mieście Kranjske. Na terenie Kranjske powstały w tym czasie narodowo-kulturalne instytucje ruchu narodowego.

Mimo podobnego, a w niektórych użyciach identycznego brzmienia, tłumacz wybiera aktualizację, dokonując porównania z zespołami kodów i subkodów obecnych w tekście wraz z wykorzystaniem kompetencji encyklopedycznej, do której dzięki tradycji kulturowej dany język odsyła. Kontekstem dla jakiegokolwiek wypowiedzi z leksemem, np. Kranjska, jest słoweńska historia, zarówno ta wczesna, jak i dziewiętnastowieczna, odrodzenia narodowego. O tym, do którego okresu historycznego należy się odwołać, decyduje selekcja kontekstowa i sytuacyjna. Z kontekstu wybiera tłumacz według porządku paradygmatycznego, mając świadomość dysjunkcji i potrzeb jej rozwiązania. Sytuacja przybliża syntagmatycznie przedmiot, o którym mowa w kolejnych syntagmach wewnątrz zdaniowych lub międzyzdaniowych. Tłumacz nie może pominąć znaczenia kontekstowego, wychodząc z założenia, że dla odbiorcy ma to znaczenie drugorzędne. Rozwiązaniem w podobnych przypadkach są przypisy lub pozostawienie obecnej nazwy, która powtarzana w różnych kontekstach, np. w prozie narracyjnej, ujawni swe ukryte znaczenie.

Znaczenia kontekstowe niektórych pojęć są znakami stereotypów, jak nazwa dzielnicy Lublany Fužine. Nie chodzi o jej etymologię i o faktyczny opis, lecz o obraz niejednorodnej zbiorowości. Znamienne jest to, że zbiorowość ta jest zróżnicowana kulturowo, wszyscy są przybyszami. Kłopoty ze zrozumieniem siebie nawzajem mają obie strony, tutejsi i przybysze, co stanowi tragiczne napięcie. Osiedle bloków w dzielnicy Fužine powstało pod koniec funkcjonowania Federacji Socjalistycznych Republik Jugosławii i większość jego mieszkańców dostała skierowania do pracy w Lublanie. Po uzyskaniu niepodległości przez Słowenię ich odrębność kulturowa widoczna w zachowaniu, temperamencie, języku skontaminowała się w świadomości słoweńskiej z odrzuconym reżimem i dominacją polityczną, co wywołało dalszą eskalację niechęci. Fužine oznacza

<sup>31</sup> Por. J. Prunk: *Kratka zgodovina Slovenije*. Ljubljana, Založba Grad, 2002.

więc stereotyp, wrzący tygiel kultur, emocji i wzajemnej wrogości. Mimo że później powstało wiele podobnych osiedli, nacechowane emocjonalnie pozostało tylko to pierwsze, co odnotowano również w literaturze (Andrej Skubic w powieści *Fužinski blues*, a Vojnović w powieści *Čefurji raus*). Jak każdy stereotyp i ten zrodził się w głowie, a bodźce przyczyniające się do jego powstawania tkwią w rzeczywistości. Tłumacz nie powinien i w tym przypadku pozostawać obojętny na znaczenie kontekstowe. Unikanie określenia lokalizacji, np. bohatera czy wydarzenia, na Fužinach jest dowodem protekcyjnego traktowania czytelnika przekładu, tak jak w każdym innym tego typu wypadku, choć tu chodzi nie o tłumaczenie (etymologia słowa od wyrazu huta nie ma tu większego znaczenia, choć poeta mógłby ją wykorzystać), lecz o zachowanie obcej nazwy, choć nie jest bezpośrednio czytelna dla odbiorcy sekundarnego. Nazwa jest nośnikiem szerszego problemu, jakim jest wzajemne współzycie w inności, co stanowi przekroczenie progu tolerancji. Tolerancja bowiem dopuszcza inność, lecz pojęcie to nie uwzględnia interakcji z nią, wyłącznie dopuszcza istnienie inności.

Interakcja z innością (z Innym, czyli nie mną, innym światem i inną kulturą) coraz bardziej staje się problemem kulturowym codzienności. Nawet w społecznościach mających dostęp do rozwiniętych środków informacji i komunikacji istnieje pokusa, by to, co obce, nieznanne doświadczeniu osobniczemu i kulturowemu, przełożyć na znane. Przekład rozumiany metaforycznie i dosłownie oznacza więc podporządkowanie, często konfliktowe, prowokując pytanie, czy rzeczywiście służy porozumieniu. Niewątpliwie służy oswojeniu obcości, a wolność tłumacza należałoby rozumieć eufemistycznie jako akt zawłaszczenia, mimo że w reekspresji poddaje go wywłaszczeniu, jak przekonuje George Steiner<sup>32</sup>, którego koncepcja przekładu wykorzystuje wybiórczo myśl hermeneutyczną, dostosowując ją do przedmiotu refleksji, do przekładu.

W Gadamerowskiej koncepcji rozmowy język stanowi centrum, przez które zbliżamy się do sensu świata. Rozmowa opiera się na rozumieniu, a nie na zrozumieniu. Niedokonaność rozumienia wskazuje na niekończący się proces, dialog w postawie rozumiejącej. Zrozumienie natomiast oznacza zwycięstwo jednej strony. Gadamer, respektując kierunek myślenia idealizmu niemieckiego, pamiętał o „nawiasie epistemologicznym” wprowadzonym przez Diltheya<sup>33</sup>. Przyczyny zanikania w kulturze zdolności do rozmowy upatrywał w instrumentacji komunikacyjnej elementów światopoglądowych, czego wynikiem są sytuacje dominacji, podczas gdy każda czynność komunikacyjna ma sens dwoisty: światopoglądowy i utrzymujący wspólnotę. Kierunek komunikacji zawsze jest określony celowościowo, a „nawias epistemologiczny” sygnalizuje swoistość, uwalniając światopogląd z jego funkcji regulującej konkretne doświadczenie.

<sup>32</sup> Por. G. Steiner: *Po wieży Babel*. Tłum. O. i W. Kubińscy. Kraków, Universitas, 2000, s. 405–554.

<sup>33</sup> Jako twórcy idei poznania humanistycznego.

W procesie przekładu istnieje zamierzone lub niezamierzone niebezpieczeństwo usunięcia nawiasu, lecz wówczas popada się w różny stopień odprzedmiotowania pewnych elementów modelu świata obecnego w oryginale. „Nawiasem epistemologicznym” opatrzona jest każda wypowiedź uczestnika komunikacji kulturowej, czego nie można pomijać w przekładzie przy założeniu, że służy on komunikacji międzykulturowej:

Ujęcie światopoglądu z „nawiasem epistemologicznym” jest konsekwencją „zwolnienia” go z dwóch pełnionych przezeń tradycyjnie funkcji regulowania i współorganizowania (wraz z niewyodrębnioną wiedzą „technologiczną”) praktycznej działalności człowieka oraz waloryzowania regulacji prawno-politycznej (ta druga funkcja związała się historycznie w Europie ze światopoglądem chrześcijańskim). Odprzedmiotowanie pewnych elementów światopoglądów wynika również z konieczności porozumienia między jednostkami i grupami o różnych przekonaniach [...]<sup>34</sup>.

Podatność na odkształcenie modelu świata wynika w znacznej mierze z ograniczeń kognitywnych występujących między językami ze względu na obraz świata w nie wpisany. A ten został uzależniony od pozajęzykowych warunków konceptualizacji, wynikających z położenia geopolitycznego, ukształtowania przestrzeni zamieszkałej przez daną zbiorowość, z warunków etnograficznych, społecznych, religijnych i komunikacyjnych<sup>35</sup>. W dobie informatycznej, powszechnej digitalizacji niektóre ich ślady pozostały w semantyce, w znaczeniach kontekstowych, których pominięcie odprzedmiotawia całość komunikacyjną i jednocześnie stwarza trudne do przekroczenia bariery. Język często radzi sobie z sytuacjami kłopotliwymi do wyobrażenia za pomocą metafory, rozumianej jako środek dostępu do sensu, polegający na przeniesieniu sposobów wyrażania. Relacje przestrzenne w języku polskim (w językach europejskich) są wyrażane za pomocą przyimków, między innymi: „w”, „na”, „przez”. Pierwotnie odnoszą się one do nazw wskazujących położenie w miejscu. Język przejął te przyimki do wyrażania stanów psychicznych, opisywanych za pomocą rzeczowników abstrakcyjnych. W językach słowiańskich nie ma pełnego paralelizmu ich zastosowania, podobnie jak między językami słowiańskimi i niesłowiańskimi. Jesteśmy „w kłopotach”, „w niebezpieczeństwie”, „w czasie”, „idziemy przez życie” itp.<sup>36</sup> Metafora pomieszczenia i drogi odzwierciedla ograniczenia kognitywne, podobnie jak w przypadku dziecka, które nie potrafi wyrazić tego, że wieje wiatr. Na przykładzie obserwacji chylących się drzew w oddalonym od domu lesie powie:

<sup>34</sup> E. Kobylińska: *Hermeneutyczne ujęcie kultury jako komunikacji*. W: *O kulturze i jej badaniu*. Red. K. Zamiara. Warszawa, PWN, 1985, s. 214.

<sup>35</sup> Por. prace tzw. relatywistów językoznawców z zakresu etnolingwistyki, socjolingwistyki, kognitywizmu.

<sup>36</sup> Por. K. Hejrowski: *Teoria przekładu*. Warszawa, PWN, 2007, s. 51 — o metaforze językowej pomieszczenia.

„las do nas idzie”. Możliwość metaforyzacji tkwiąca w języku stanowi jednak o jednej z możliwości usunięcia przeszkód, jakie stwarza język rodzimy, pod warunkiem, że oryginał stanowi dla tłumacza podstawę niepodważalną, a nie pretekst. „Posloviti se” stanowi w języku słoweńskim ekwiwalent polskiego czasownika „pożegnać się”, a rzeczownik „slovó” znaczy pożegnanie. Można powiedzieć: „sem se poslovila” (pożegnałam się), a także „sem dała slovó”, chociaż daje się coś (raczej rzecz), a wszystkie inne konteksty czasownika „dać” są metaforami językowymi (dać miłość, dać dziecko, dać uczucie, czas itp.). W porównaniu z leksyką języka polskiego rzeczownik „slovó” jest przykładem *faux-amis* tłumacza i — jak to często bywa w językach blisko spokrewnionych — mają wspólny pień etymologiczny, ponieważ na drogę można dać słowo, np. do widzenia, tak jak daje się gościniec. W języku polskim wyrażenie „dać słowo” oznacza „obietcać”. W znaczeniu pożegnania zastosował to wyrażenie tłumacz słoweński, Niko Jež, w przekładzie tytułu powieści Witkacego *Pożegnanie jesieni — Slovó od jeseni*, zachowując normę językową, zgodnie z którą znaczenie przyimka oznaczające relację przestrzenną lub czasową zostało przeniesione na związek przynależności. Rozwiązanie zależności kulturowych i aspektów porozumienia bez likwidacji odmienności wymaga jednak pierwotnej koncentracji na tekście źródłowym w celu uniknięcia jego użycia wbrew intencjom wpisanym w oryginał. Przykład takiej żmudnej pracy tłumacza, choć niepozbawionej radości tłumaczenia, przedstawia najnowszy przekład zbioru opowieści Stanisława Lema *Cyberiada*, wydanych jako zbiór w 2012 r. przez Barbarę Lem i Tomasza Lema. Opowieści te pisał Lem prawie przez całe życie. Niko Jež też miał wcześniej z nimi kontakt profesjonalny: w 1965 i 1967 r. przetłumaczył dwie opowieści *Wyprawa szósta, czyli jak Trurl i Klapaucjusz demona drugiego rodzaju stworzyli* oraz *Jak ocalał świat*. Jedną z ważniejszych trudności w ich przekładzie sprawiają neologizmy silnie nacechowane semantycznie, emocjonalnie, politycznie i filozoficznie. Odczytawszy ich funkcję w opowieściach, tłumacz naśladuje ich strukturę, proponuje czytelnikowi współdziałanie z tekstem, odczytuje znaczenia kontekstowe dzięki analizie „pól znaczeniowych” leksemów, których heteronimów brakuje w języku przekładu. Dotyczy to trzech sytuacji wyróżnionych przez Edwarda Balcerzana: 1) słowo użyte w przekładzie mieści się w polu znaczeniowym heteronimu; 2) słowo użyte jest hasłem dla pola, w którym użyty jest heteronim; 3) słowo użyte i heteronim mieszczą się w polu słowa trzeciego<sup>37</sup>. Nie znajdując np. leksemu słoweńskiego dla słowa „sprzężenie” w wyrażeniu „sprzężenie zwrotne”, oznaczającym oddziaływanie sygnałów stanu końcowego (wyjściowego) procesu, na jego reakcje referencyjne (wejściowe), czyli angielskie *feedback*, rekonstruuje pole semantyczne. Odczytuje podstawę słowotwórczą, którą stanowi czasownik „sprzęgać” wraz z jego ramą i schematem. Rama tego

<sup>37</sup> Por. E. Balcerzan: *Zagadnienie „pola znaczeniowego” w badaniu przekładów poetyckich*. W: E. Balcerzan: *Literatura z literatury*. Katowice, Śląsk, 1998, s. 41–54.

czasownika zawiera zespoloną rolę agensa i patiensis oraz aspekt niedokonaności, sprzęga się coś z czymś; znaczy łączyć, zespolić, być w bliskim związku. Jest to zespolenie zwrotne, a więc wejścia i wyjścia. Koniec i początek łączą się w pojęciu pętli, pułapki, wnyku, węzła, samochodowego sprzęgła, sprzęgu. Słoweński leksem „zánka” (pętla, węzeł, taśma) mieści się w polu semantycznym heteronimu, a „sprzężenie zwrotne” zyskało słoweński odpowiednik — „povratna zánka”. Prezentacja sposobu mapowania tekstu źródłowego zasługuje jednak na osobne studium<sup>38</sup>.

Granice wyłączenia w hermeneutycznym akcie przekładu są wątpliwe, ponieważ określają je — jak przekonują badacze z kręgu *Translation Studies* — względy natury komunikacyjnej, instytucje i instancje władzy. Wprawdzie Anthony Pym, proponując stworzenie mapy dystrybucji przekładów, sieci kontaktów i kryteriów wyboru, podkreśla rolę badań nad poetyką, w czym dostrzega możliwość odczytania niepowtarzalności i różnicy<sup>39</sup>. Jego koncepcja służy wyjaśnieniu, dlaczego, jak i jakiemu celowi służą przekłady, abstrahując od zagadnienia interakcyjności swojskości i inności. Stanowi pouczającą wskazówkę dla badacza. Z różnych zachowań tłumaczy natomiast można wnioskować o ich stosunku do obcego, a pośrednio o stereotypie obcego, jaki funkcjonuje w kulturze.

Perspektywa tekstowa stanowi podstawę, wskazuje na niejasności z punktu widzenia literatury i kultury rodzimej, ujawniając potrzebę rozwiązania znaczeń kontekstowych, a więc tych, które odzwierciedlają różnice kulturowe. Spotkanie dwóch przestrzeni mentalnych może bowiem nastąpić dzięki odczytaniu i zrozumieniu mechanizmów mentalnych wpisanych w tekst. Kategorie gramatyczne, pojęcia, styl i konwencje są zawsze nacechowane semantycznie, myślowo, kulturowo i antropologicznie.

Nie odnajdując wyraźnego podobieństwa, tłumacz próbuje konstruować je przez poszukiwanie innego dostępu do sensu oryginału. Mechanizm takich poszukiwań przedstawia Edward Balcerzan w koncepcji wykorzystania pola znaczeniowego<sup>40</sup>. Wówczas tłumacz w tym, co podobne, odnotowuje sygnał innego świata mentalnego, do którego może być kilka dróg dostępu. Jego wersja stanowi wówczas o warunku możliwości zaistnienia różnicy. Oczywiście, pełna różnica i przyczyna wyboru tekstu do tłumaczenia nie jest ujawniona, lecz jej zawieszenie wyzwala zainteresowanie czytelnika i aktywizuje jego wycieczki inferencyjne dzięki presupozycji. Ujawniać ją mogą parateksty przekładów, takie jak: wstępy, komentarze, przypisy i podobne objaśnienia. W nich czytelna staje się perspektywa kulturowa, objaśniająca oryginał, którego deskrypcja i interpretacja wyrażają punkt widzenia i narzędzia poznawcze tłumacza bądź historyka

<sup>38</sup> Por. S. Lem: *Kiberiada*. Prev. N. Jež. Celje, Celjska Mohorjeva družba, 2014.

<sup>39</sup> Por. A. Pym: *Method in Translation...*

<sup>40</sup> Por. E. Balcerzan: *Zagadnienie „pola znaczeniowego”...*



lub krytyka literatury, bądź redaktora czy wydawcy. Nie oznacza to jednak, że w samym tekście przekładu nie ma śladów kulturowego i jednostkowego punktu widzenia tłumacza. Te ślady jego wolności wynikają stąd, że nie potrafimy myśleć różnicą, ponieważ nie dysponujemy takimi narzędziami. Tradycja filozoficzna, logiczna i kulturowa przyzwyczała Europejczyków do myślenia całością nawet wtedy, gdy porównanie odnosi się do różnicy. Różnica implikuje tożsamość, podobieństwo lub negację, ponieważ myślimy zgodnie z logiką dwuwartościową, opartą na prawdzie i fałszu. Z trudem coraz bardziej ewidentne sprzeczności wchodzą w świadomą interakcję kulturową, mimo że kultury się przenikają. Tym bardziej myślenie o przekładzie jako o różnicy nadmiernie poddawane jest kryteriom rodzimości, choć o jego dialogowej, kreatywnej i poznawczej funkcji świadczy właśnie inność. Za pomocą rodzimych narzędzi językowych można ją zachować przez zrozumienie i odczytanie mechanizmów mentalnych wpisanych w tekst, czyli dzięki deszyfracji mechanizmów generowania sensu.

Bożena Tokarz

### **Besedilna in kulturna perspektiva v prevodu ali o zadregah sožitja**

Povzetek

Če je izvirno besedilo upoštevano kot razpoznavno znamenje določenega miselnega modela, tedaj preusmeritev pozornosti od smisla izvirnika k prevodu in ciljni kulturi ne pomeni nujno brisanja izvirnega besedila.

V prevajalčevem duhu se srečuje dvoje različnih mentalnih območij. Njegova svoboda tako na konceptualni kot tudi jezikovno-stilistični ravni je omejena z odgovornostjo do avtorja in naslovnika ter koncepcije besedila, kajti v prevodu prihaja do premikov v območju pomenotvornih dejavnikov, kar vodi k nastanku novega literarnega predmeta.

Besedilna perspektiva je temelj vsakega prevoda; kaže na nejasnosti z vidika domače literature in kulture in izpostavlja potrebo po osvetlitvi kontekstnih pomenov, torej tistih, ki izhajajo iz medkulturnih razlik. Do soočenja dveh miselnih sfer namreč lahko pride zaradi razbiranja in razumevanja miselnih mehanizmov, vpisanih v besedilo. Slovnice kategorije, pojmi, stil in konvencije so pomensko, miselno, kulturno in antropološko zmeraj zaznamovani dejavniki.

Ključne besede: prevod, prevajalec, svoboda, odgovornost, besedilo.

---

Bożena Tokarz

### **On co-existential problems: Textual and Cultural Perspectives on Translation**

#### Summary

The process of translation assumes the existence of two separate mental spaces merging in the translator's mind, whose freedom is limited by the responsibility towards the author and the reader, on the one hand, and, on the other, the textual imperatives manifested at the conceptual, linguistic, and stylistic levels. The transformations of strategies generating meaning during the process of translation lead to the creation of a new literary subject. The shift from the meaning of the original to the translator and the target culture does not have to imply an erasure of the source as long as it is being interpreted as a manifestation of a specific mental space.

The textual perspective constitutes the foundation of translation, inasmuch as it reveals ambiguities from the point of view of the target literature and culture, and points to the necessity to resolve contextualized meanings that represent cultural differences. The encounter between two mental spaces happens due to the interpretation of the mental mechanisms that are inscribed into the text. Grammatical structures, meaning, style and literary conventions are always determined by semantic, intellectual, cultural and anthropological factors.

Key words: translation, translator, freedom, responsibility, text.